

PRZYJACIEL SŁUG

Wychodzi w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Kosztuje w Austrii:

rocznie 60 cnt., półrocznie 30 cnt.,
kwartalnie 15 cnt.

Numer pojedynczy 5 cnt

W Niemczech:

rocznie Mk. 1.50, półrocznie 75 f.



Administracja pisma:

Kraków, ul. Szpitalna Nr. 21.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

H. Dziewicka,

w Krakowie,

ulica Szpitalna Nr. 21.

Numera pojedyncze »Przyjaciela sług« nabywać można w Krakowie: u Wydawcy: ulica Szpitalna l. 21, I. p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Od Wydawnictwa.

Wobec tego że pierwszy kwartał już skończony upraszamy Czytelniczki i Czytelników naszych, którzy jeszcze prenumeraty nie wyrównali, o wyrównanie zaległości i nadesłanie nowej prenumeraty w celu uregulowania nakładu pisemka.

Henrykowa Dziewicka.

ALLELUJA!

Oto dzień, który Pan uczynił; radujmy się i weselmy z niego. Chwalcie Pana gdyż dobrym jest a miłosierdzie Jego trwa na wieki. Alleluja. Chrystus jest naszym Barankiem wielkanocnym, gdyż On za nas ofiarowany został.

On na przykład dan jest,

Iż mamy zmartwychpo^{sta}ć,

Z Panem Bogiem królować. Alleluja.

Czemu Chrystus życzył uczniom pokoju?

Po zmartwychwstaniu stanął P. Jezus w pośrodku uczniów i rzekł im: *Pokój wam*. Życzył im pokoju, bo pokój jest jednym z dóbr największych. Gdzie pokój jest, tam jest Bóg, który jest Bogiem pokoju. Daj mi święty pokój, obym raz miał pokój, tak mawiają ludzie i wy czytelnicy. Tego pokoju życzę wam sługi. Pokój jest znamię niem dzieci Bożych, a bezbożny nie zazna pokoju.

Pan Jezus w słowach: pokój wam, oznajmia, że swą ofiarą przywrócił pokój między Bogiem a ludźmi. Sługi chrześcijańskie! Z pokojem w sercu wstępujcie do domów waszych służbodawców, posługi wasze, pozdrowienia wasze i modlitwy sprawią, że nawet dom niezgody lub klątwy, przemieni się na dom pokoju, jeźliby się znalazła choć jedna dusza pragnąca pokoju. Pokój wam.

Dawne święcone.

Czytając opisy święconego podawanego za dawnych czasów, widzimy wielkie mistrzostwo kucharzy i kucharek. Święcone było rzeźbą, arcydziełem kuchni, które zachwycało oko i wybornie smakowało.

Święcone u wojewody Sapiehy w Dereczynie za Władysława IV:

»Na środku stal Baranek z chorągiewką calutki z pistacyi; ten specyal dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało czterech przeogromnych dzików tj. tyle ile pór roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę *alias*: szynki, kielbasy, prosiątka.

Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu tych odynców.

Stało potem 12 jeleni całkowicie upieczonych ze złocistemi rogami: nadziane były rozmałą zwierzyną: zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Jelenie wyrażały 12 miesięcy.

Naokoło były ciasta sążniste tyle, ile tygodni w roku tj. 52 całe cudne placki, mazurki, żmudzkie pierogi a wszystko wysadzane bakalią.

Za niemi było 365 babek tj. tyle ile dni w roku. Każda była zdobna napisami, floresami, że niejeden tylko czytał a nie jadł.

Co do napitku: były 4 pułhary (4 pory roku) napelnione winem jeszcze od czasów króla Stefana. Potem 12 konewek srebrnych z winem jeszcze od czasów króla Stefana. Potem 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie. Te konewki wyrażały 12 miesięcy.

Dalej 52 barylek także srebrnych (52 tygodnie) z winem hiszpańskim, cypryjskim, włoskim. Potem 365 gąsiorków z winem węgierskim (tyle dni w roku).

A dla czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu robionego w Be-rezie tj. tyle ile godzin w roku«.

*

*

*

Opis Świąconego u mieszczanina krakowskiego Mikołaja Chroberskiego.

Pszonka Mikołaj, dworzanin hetmana Tarnowskiego tak Salusi swej żonie opisuje:

»Jak się szczęśliwie po Bożem błogosławieństwie w kościele Panny Maryi zakończyła Msza św., pojechał nasz JW. (Tarnowski) w swojej karecie, a my za nim na koń, prosto przed dom Imci pana Chroberskiego na ulicę Bracką. Weszliśmy do wielkiej izby. Pan hetman w progach witany od Imci pani Chroberskiej, prześliczny zrobił jej afekt. Otworzyły się drugie drzwi dębowe, perłową macicą i hebanem wykładane, aż tam ja oczy zgubił. Otóż, gdybyś waszec patrzyła: stół okrągły na środku, wielki, dębowy, żeby 100 ludzi wygodnie koło niego siadło. Obrus jeden na nim wielki, ale w krzyż zeszywany tak, że ledwie się wpatrując bardzo, poznać to. Na 6 misach srebrnych były mięsiwa wieprzowe, wędzone z zad. Na drugich 6 było dwoje prosiąt okrągłych, kielbasy, najmniej na 4 łokcie długie, a dziwnie pachnące i koloru krokoszowego, ciemnego, ustrojone rzędami jaj święconych i pisanek, pomalowanych w przeróżnej barwie najwięcej na rakowe.

Mięsiwo miało cudną powłokę tłuszczu, w różową barwę wpadającą. Między temi misami stały figury z ciasta. Poncysz Pilat wyjmował kielbasę Mahometowi. Na samym środku stał dziwnie piękny Baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki, ale jabym za cały stół wziął jemu oczy, a wszakoż to były dwa brylanty, jak laskowe orzechy, w czarnej oprawie czyli pierścienie ukryte w maśle, których tyle widać było, ile potrzeba było dla okazania oczu.

Tego baranka, na którym welna maślana nie do poznania była od prawdziwej, robiła sama panna Agnieszka, córka z rodzicem swoim. — Pan hetman długo mu się przypatrywał. Dalej stały bańki

srebrne, wyzłacane z octem, oliwą i 4 konwie starego miodu. Srebrne lódeczki z owocami krajowemi. Wino w gąsiorkach szklanych, ale te gąsiorki stały w koszykach srebrnych wyzłacanych, a główki miały śrubowane w zawój srebrny, a szkło białe jak śnieg i gładkiej bardzo roboty. — Pomijam inne drobniejsze rzeczy, bo już czas przystąpić do najważniejszej, które i wasze Salusiu, nie mało się lubujesz tj. do placeków, jajeczników, maczników i Bóg spamięta ich miana, tych cudaczków rozmaitych, które okrażały jeden najważniejszy kołacz. Kołacz ten był owalny, obwodu z 8 łokci, gruby na 2 piędzi. Przy brzegach stały różne figurki: 12 Apostolów, udani jako żywo — a to wszystko z ciasta. Judasz mnie bardzo zabawił. W środku stał Zbawiciel nasz Pan Jezus Chrystus z chorągiewką, a nad Nim anioł na druciku się unosił w górze zawieszony, iż zdawało się, jakoby leciał po niebie i z ust wychodziły mu słowa: *Resurrexit sicut dixit! Alleluja!* (Zmartwychwstał jak powiedział. A.) Zabawiła mnie kąpiel, bo to był jeden taki placek, co miał w środku sadzawkę z białego miodu i wyglądały z niej rybki i nimfy kąpiące się, a Kupidyn strzelał do nich z łuku, ale zamiast w serca, to im bezecnik, Panie odpuść, mierzył w śliczne oczka, które zasłaniały sobie od wstydu. Robota bardzo sztuczna.

Zaczęło się tedy po zmówieniu zwyczajnych *modlitw*, pożywianie darów Bożych. Pan hetman bardzo ochoczy, prosił, iżby mu wolno gospodarzyć podług woli. Jadł ze wszystkiego po trochu, napił się miodu; wina nie chciał, mówiąc: Bodaż my go nie znali, dużo nam szkodzi ten trunek. Zaplonił się Chroberski, bo mu dał poznać, że zbytek nie chluba dla nas, a i sprawiedliwie. Nie długo p. hetman rzekł do nas: »Używajcie hojności gospodarza, a skromnie i uczciwie«, sam zaś pokłoniwszy się, pożegnał wszystkich i odjechał na zamek. Tu my dopiero zaczęliśmy pracować. Miód i kołacz trzeszczał. Zapomniałem powiedzieć, że w nim było sera ze 3 kamienie miodu tyleż, innych przypraw nie liczę. Dziwnie smaczny«.

ŚW. ZYTA, SŁUŻEBNICA.

Dnia 27 kwietnia przypada w kalendarzu wspomnienie żywota św. Zyty. Liczne rzesze sług i towarzystwa pod wezwaniem tej

świętej ku własnej zachęcie przypomną sobie budujące szczegóły Jej żywota.

Urodziła się na wsi w Sagrudi pod miastem włoskiem Luka. w r. 1212. Już w 12 roku poszła do miasta Luka na służbę. Choć taka młoda posiadała mądrość świętych, bo się modliła szczerze i pracowała gorliwie. Państwo czciła jak rodziców i nie pozwoliła ich w niczem ukrzywdzić. Choć była skromną, pokorną, posłuszną na każde skinienie, jednak nikogo w domu nie zadowolniła. Pan był gniewliwy, pani kapryśna i dumna, inne sługi szydziły z jej pobożności, pomawiano o obludę, oczerniano przed państwem, winy swoje składano na biedną Zytę, tak że dla tego często ją karcono słowem i czynem. Ból serca goiła łzami przed p. Jezusem ukrzyżowanym, pościła więcej, nie skarżyła się, tylko szła za światłemi radami spowiednika. Po długich walkach z uprzedzeniami przekonali się państwo o jej niewinności i że jest najwierniejszą ze wszystkich. Otaczali ją odtąd szacunkiem i powierzyli nadzór nad całym domem. Łagodną była dla wszystkich sług i im wiele przykrości umiała oszczędzić. Tylko bardzo stanowczą okazała się względem służebnego młodzieńca, który godził na jej cnotę. Św. Zyta poprosiła pani, aby tego rozpustnika wydalila ze służby, inaczej ona sama służbę opuści. Pani go natychmiast oddalila, a zatrzymała służebnicę, która dla wszystkich była wzorem niewinności. Większą część zasług wydawała ubogim, a u państwa wypraszała pożywienie dla chorych i ubogich. Służyła 48 lat, umarła r. 1273, a papież Inocenty XII zaliczył ją r. 1696 w poczet Świętych.

Żywot św. Alpais, sługi.

Św. Alpais pochodziła z niskiego rodu. Światło dzienne ujrzała w Tudot. Żyła koło roku 1180. Sługą była przez cały czas swojej ziemskiej pielgrzymki, a trudną i niską bardzo zajęta była posługą, gdyż służyła jako pastuszka u jednego gospodarza. Chociaż może żadna z was, kochane czytelniczki, nie jest w podobnem położeniu, ale każda znajdzie w tej świętej dla siebie wzór do naśladowania, widząc, iż niema tak niskiego zajęcia, przez któreby człowiek nie mógł się przy lasce Bożej uświęcić, jeśli tylko chce i stara się.

Uświęciła się ta panienka, bo swe zadanie, choć wzgardzone od ludzi, uważała za najważniejsze dla siebie, jako pochodzące z woli Bożej. Wola Boża jest najwyższa, a więc wszystko, co pochodzi z woli Bożej, powinno być nam drogie i ważne; może sobie świat to lekceważyć, lecz Bóg nie lekceważy, ale ceni i nagradza. Dlatego, aby tę wolę Bożą najwierniej spełnić, strzegła swojej trzódki od nieszczęścia, pilnowała od szkody, pamiętając, że kiedyś musi zdać Panu Bogu rachunek za to, jak swoje obowiązki wykonywała. We wszystkim starała się, jak inni święci, tylko Bogu podobać — modlitwą, rozmyślaniem, czytaniem, śpiewem pobożnym, pamięcią na obecność Bożą serce od ziemi i zajęć doczesnych do nieba podnosiła.

Ale niema świętości bez cierpienia, bo ono jest próbą cnoty i oczyszczeniem z grzechów, zasługą na niebo, dowodem miłości i miarą postępu. Musiała więc i św. Alpais przechodzić przez ten ogień cierpień największych. Zesłał na nią P. Bóg dotkliwą chorobę. Przykuta do łoża boleści przechodziła straszne męki. Coraz to nowe cierpienia ją trapiły. Na całym jej ciele pokazały się wrzody ropiace, które cuchnącą woń wydawały tak, że nikt do niej zbliżyć się nie mógł. Tak ze sił opadła, iż nie mogła się obrócić. Nawet z pomocą jej przyjść trudno było, gdyż każde poruszenie krwawiło jej rany. Bolesny jej widok przypominał Joba cierpiącego, ranami i wrzodami okrytego. Żal ściszał serce każdego, kto patrzył na nią, ale i zbudowanie odnosił każdy z tych odwiedzin. Twarz jej pogodna, uśmiechnięta, oczy w krzyż P. Jezusa i Jego rany utkwione, czerpały siłę i moc do cierpienia. To też nikt tam nie usłyszał szemrania, skargi, ani jęku, tylko cichą modlitwę, jaką za P. Jezusem, modlącym się w Ogroju, powtarzała: »Nie moja, ale Twoja niech się dzieje wola. Chcę cierpieć, co zesłesz na mnie i tak długo, jak zechcesz. Na więcej zasłużyłam... O! jeżeli tu godzina cierpień tak długą się wydaje, to co będzie w piekle, gdzie potępieni całą wieczność w ogniu palić się będą? Poddaję się Twojej woli. Ty jesteś moim Ojcem i wtedy, kiedy doświadczasz, daj mi tylko cierpliwość i wytrwanie«.

Piękna ta modlitwa została wysłuchana, bo pomimo, że cierpienia się zwiększały, jej dusza zażywała pokoju i wesołości, której miała wkrótce zażywać na wieki. Często posilała się Ciałem i Krwią P. Jezusa, a myśląc tylko o najslodszy Zbawicielu, zapominała o swych bólach, za nic sobie je wając; owszem jeszcze więcej pragnęła cierpieć, wiedząc, że te utrapienia, jak mówi Pismo św., nie są godne tej chwały, która się w nas objawi. Jeżeli chciała zakończyć to życie,

to jedynie dlatego, że pragnęła oglądać Boga, którego z całego serca i duszy nad wszystko umiłowała. Jej pragnienie spełniło się wreszcie. Niewinna jej dusza, opuściwszy chorobą znękane ciało, uleciała do rozkoszy niebieskich, dokąd przy zmartwychwstaniu ciała i ciała wzięte zostanie, aby razem z duszą nagrodę i chwałę za cierpienia odebrać.

Z tego przykładu widzimy, że cierpieniem samem nawet człowiek się uświęca. Dwóch tylko rzeczy potrzeba: cierpliwości, a jeszcze więcej poddania się woli Bożej. Cierpliwość bowiem sprawia, że człowiek to nieszczęście, które go spotyka, bez szemrania i skargi przyjmuje; zdanie się zaś na wolę Bożą czyni człowieka gotowym ponosić nie tylko teraźniejsze zło, ale owszem przyjąć jeszcze większe, gdyby się Bogu spodobało zesłać. Cierpliwość — to córa cnoty zgadzania się z wolą Bożą. Jakżeż potrzebna jest ta cnota chorym! Trafia się nieraz i pobożnym duszom, które wiedząc, jak powinniśmy się zgadzać we wszystkim z wolą Bożą, z początku choroby nie narzekają, ale gdy choroba trwa dłużej, cierpienia się wzmagają, wtedy niepokoją się, zasmucają, często w niecierpliwości biadają: »ach tak długo ta choroba się wlece; żeby już raz albo wyzdrowieć, albo umrzeć, bo człowiek nie wytrzyma!« Ale ty, droga przyjaciółko, jeżeli kiedy na ciebie przyjdzie choroba, nie cofaj twego słowa, na początku choroby Bogu danego, i przez cały przeciąg choroby mów: »Niech się dzieje wola Boża! Bóg jest najmędrszy, On wie, ile i jak długo cierpieć każdemu jest pożytecznem, kiedy i wśród jakich okoliczności umierać zbawiennem. Bóg jest najsprawiedliwszy, On nikomu krzywdy nie czyni, ani też karze surowiej, niż człowiek zasłużył, owszem łagodniej — nie daje krzyża nad siły człowieka, nie wystawia na próby, któreby mu na szkodę wyjść mogły, jeśli tylko człowiek pokornie rozporządzenia Boże przyjmuje. Bóg jest Panem najwyższym, a my Jego sługami. Czy dobry sługa nie spełnia ochotnie rozkazów pana swego i tak, jak on żąda? Jeżeli chcemy być dobrymi sługami Pana niebios, to mu służyć postanówmy i w zdrowiu i w chorobie. Bo jakże moglibyśmy się modlić codziennie: »bądź wola Twoja«, jeżelibyśmy na rzady Opatrzności narzekali?

Ks. J. B.

MIŁOŚĆ.

Razu jednego przystąpił do Pana Jezusa »biegły w zakonie« i kusząc go, pytał: »Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego?« A on rzekł do niego: »W zakonie co napisano? jako czytasz?« On odpowiedziawszy, rzekł: »Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako samego siebie«. I rzekł mu: »Dobrześ odpowiedział: to czyn, a będziesz żył«. (Łuk. X).

Miłość Boga, to pierwsze i najważniejsze przykazanie, to potrzeba serca ludzkiego, bo jak kwiatek bez rosy, tak serce bez miłości żyć nie może, bo serce z natury swej usposobione do miłości. Aby zaś to serce nie zwróciło się ze swemi uczuciami ku stworzeniom, daje Stwórca przykazanie miłości Siebie. Co jest ta miłość, odpowiada nam Katechizm: »Jestto cnota od Boga w serca nasze wlna, która sprawia, że miłujemy Boga, jako najwyższe dobro i staramy się Mu podobać przez wypełnianie Jego św. woli. Jestto cnota *nadprzyrodzona*, której Bóg jest źródłem, pobudką i przedmiotem. Gdyby bowiem człowiek poznawał Boga zapomocą samego światła rozumu i miłował Go tylko jako Stwórcę przyrody, t. j. dlatego, że stworzył cały świat i jako Dawcę dóbr przyrodzonych, t. j. dlatego, że nam daje dobra doczesne, np. zdrowie, majątek i t. d., natenczas miałby miłość, ale tylko przyrodzoną, która nie byłaby cnotą Boską, o jakiej tu właśnie mowa.

Cnotę tę daje nam Pan Bóg na Chrzcie św., pomnaża się ją w życiu przez akty miłości i rozważanie doskonałości Bożych, traci się ją zaś przez grzech śmiertelny.

Człowiek powinien miłować Boga, bo Bóg mu nakazuje, bo On jest miłości najgodniejszy. Sw. Augustyn wpatrując się w nieskończoną doskonałość Boga, tak mówił duszy swojej: »Cóż jest na świecie, coby ci się mogło podobać lub pozyskać twoją miłość? Gdziekolwiek się zwrócisz, widzisz tylko niebo i ziemię; jeżeli w jednym lub drugim znajdziesz przedmiot godny czci lub miłości, jakiejże czci i miłości godzien jest Ten, który to wszystko uczynił. Duszo moja, aż nadto długo byłaś miotana różnemi pragnieniami, które tylko ranily twe serce niegodną miłością i pozbawiały cię zawsze pokoju. Porzuć

teraz twe pragnienia i zapytaj się tych wszystkich rzeczy, które ci się podobają, kto jest ich twórcą. Gdy więc dzieła podziwiasz, podziwiaj przecież Mistrza i nie zatapiaj się tak dalece w stworzeniach, abyś zapomniał o Stwórcy. Ach tak, mój Boże, Ty jesteś prawdziwie godzinien czci i miłości nad wszystkie inne rzeczy nieba i ziemi!

Człowiek jest stworzeniem, sługą i dzieckiem Bożem, otóż słuszna, aby miłował Stwórcę, Pana i Ojca swego.

„*Miłością wieczną umiłowałem cię*“ (Jer. XYXI, 3), mówi Bóg do człowieka. Skoro on nas umiłował pierwiej, a umiłował miłością nieskończoną, więc i my Go miłować powinniśmy, oddać miłość za miłość, o ile tylko siły nasze potrafią. Aby się pobudzić do miłości, rozważaj trzy wieczne pomniki miłości: żłóbek, krzyż, i Najśw. Sakrament. Dla ciebie stał się Syn Boży człowiekiem, dla ciebie umarł na krzyżu, dla ciebie wyniszczył samego Siebie, zostawiając Ciało swoje i Krew pod lichymi postaciami chleba i wina. Według nauki Ojców Kościoła, P. Jezus tak nas umiłował, że gdyby miał być nie raz, ale tysiąc razy za nas umrzeć, albo za jednego człowieka to samo cierpieć, co cierpiał za wszystkich, to byłby tysiąc razy chętnie umarł i tyle cierpiał dla jednego, ile dla wszystkich. Gdyby Mu było poleconem, aby zamiast trzech godzin aż do sadnego dnia na krzyżu wisiał, miłość Jego i to byłaby spełniła dla nas.

Dlatego to św. Magdalena de Pazzis, ilekroć wejrzała na Krzyż, wołała: »O Boże miłości! miłość Twoja, o Jezu, ku ludziom jest nadto wielka!«

Miłować należy Boga miłością *najwyższą*, to znaczy miłować nadewszystko, aby nic i nikogo nie miłować więcej, nie przenosić nad Boga. „*Kto miłuje ojca albo matkę więcej niż mię, nie jest mię godzinien*“ (Mat. X, 37) powiada Pan Jezus. Trzeba miłować Pana Boga »z całej duszy«, t. j. wszystkimi jej władzami, »z całego umysłu«, t. j. rozumem Go poznawać, »z całej myśli«, t. j. rozważać Jego dobrodziejstwa, »z całej siły«, t. j. pełnić wszystkie przykazania, »z całego serca«, t. j. oddać serce swoje w wyłączne posiadanie Boga. »Gdybym w sercu mojem — mówił św. Franciszek Salezy — odkrył jedną tylko żyłkę, któraby nie była z Boga i dla Boga, wyrwałbym ją natychmiast; albowiem raczej wolałbym być nieczem, aniżeli nie należeć do Boga całkowicie i bez uszczerbku«.

»Synaczkowie, nie miłujcie słowem i językiem, ale w uczynku i w prawdzie!« upomina Jan św., czyli innemi słowy miłość nasza ma być *czynna*, bo nie ten wnijdzie do Królestwa Niebieskiego, który

mówi: »Panie, Panie!« ale ten, który czyni wolę Ojca niebieskiego. A jakże tę miłość ku Bogu uczynkiem okazywać?

Otóż myśl często i chętnie o Bogu i ciesz się, że On jest tak wielki, tak dobry, tak doskonały, tak szczęśliwy; słowem, że jest Bogiem.

Pragnij być w łączności z Bogiem i tęsknij za Bogiem, jak św. Alfons Liguory: »Ach, mój Panie, na tej dolinie leż, na tej ziemi wygnania żyję wprawdzie bez szemrania i niepokoju, bo taka jest najświętsza wola Twoja, lecz serce moje czuje gorycz niemalą, iż jestem oddalony od Ciebie i nie mogę się połączyć doskonale z Tobą, który jesteś mojem życiem i mojem wszystkim«.

Poczuwaj się do wdzięczności względem Boga za otrzymane laski i dary, tembardziej, że dziękczynienie za otrzymane laski jest najskuteczniejszą prośbą o nowe. Bóg jest hojny dla Ciebie, bądźże i ty hojną dla Boga, a przedewszystkiem nie obrażaj nigdy dobrego Boga. Gdy św. Polikarpa stawiono przed sędzią i ten żądał od niego: »Bluźnij Chrystusowi, a puszcze cię na wolność« — odrzekł św. starzec: »Już ośmdziesiąt lat służę Chrystusowi, w tym czasie żadnej mi krzywdy nie wyrządził — przeciwnie, obsypał mię licznemi dobrodziejstwami; jakże więc mogę złorzeczyć Królowi mojemu, który mię aż dotąd strzegł i zachował?«

Bądź gotową raczej wszystko utracić i wszystko wycierpieć, niż Boga obrazić. Przykładem takiej miłości niech ci będzie kanclerz angielski Tomasz Morus. Gdy go król Henryk VIII skazał na śmierć za przywiązanie do wiary katolickiej, weszła do więzienia jego żona z dwojgiem małych dzieci, a zalana łzami, mówiła: »Ach, miej litość nademną i nad dziećmi twojemi, które pozbawione chleba i dachu będą musiały ginąć z głodu!« Na to odpowiedział Morus: »Gdybym spełnił wolę króla, jak długo moglibyśmy używać jego darów?« — »Lat dwadzieścia przynajmniej« — odpowiedziała żona. — »Lat dwadzieścia! i dla dwudziestu lat lichego szczęścia mam się wyrzec Boga i utracić wieczność szczęśliwą? Zaprawdę, byłby to targ szalony!« I umarł za wiarę.

Gdy widzisz, że ludzie obrażają Boga, smuć się i pragnij, aby zniknęła z ziemi złość i oziębłość, módl się także o rozszerzenie chwały i miłości Bożej, a wszystko, co czynisz, czyni dla chwały Boga.

Przedewszystkiem spełniaj wolę Jego, bo w tem leży istota miłości, jak zapewnia sam Mistrz: *„Jeżeli mię miłujecie, chowajcie przyka-*

zania moje" (Jan XIV, 10) — i uczeń Jego ukochany: „*Ta jest miłość Boża, abyśmy przykazań Jego strzegli*» (Jan V, 3). — Jeżeli chcesz być miłą Bogu i dostać się do nieba, wypełniaj wszystkie przykazania, a wypełniaj wiernie, ohotnie i wytrwale.

Co tam słyhać w świecie?

Kraków. Stawać przed sądem i przysięgać nie jest rzeczą miłą. Są jednak wypadki takie, że trzeba się przezwyciężyć, gdy sąd i sprawiedliwość wola, bo nasze świadectwo przyczyni się do wyjaśnienia prawdy i obrony ludzi sromotnie zaczepionych. Sługi krakowskie i dyrektorka Towarzystwa slug pod im. św. Zyty składały świadectwo, że dr. Caro, adwokat, bardzo często bezpłatnie broni służące przed sądem od krzywd, a zatem nie jest żdziercą, jak to ogłosiło pismo żydowsko-socyalistyczne *Naprzód*. Świadkami w tej sprawie były służące Natalia Porher, Franciszka Pigłosiówna, Marya Stanek, prócz naszej redaktorki.

Policyanci Rus i Świerk w Krakowie przyaresztowali malarza Suwala. Pan ten nie robiąc, żył jak hrabia, pił jak koń, jadł jak Bartek, a ćmil cygara najdelikatniejsze. Uwziął się na służące, bo się przekonał, że jak której powie: »ja się z tobą ożenię«, zaraz uwierzy i daje nawet pieniądze. Więc tym sposobem wyludził od jednej 100 Koron, od drugiej 368 Koron, od trzeciej próbował wydobyć 400 Koron, u pewnej wdowy 260 Koron, a kiedy mu się to nie powiodło, wrócił do pierwszej i zażądał znowu 100 Koron, obiecując ją poślubić na »św. Józef«, a raczej »na św. Hyc, jak będą owce strzydz«. Pana brata tymczasem zasadzili do aresztu, ale kto wróci pieniądze tym wszystkim słomianym wdowom. O tym żdziercy ubogich dziewcząt powinien był *Naprzód* coś wiedzieć, bo to pewnikiem jaki socyalista. Dla dziewcząt zaś nauka, by ladażakiemu przybłędzie i niedowiarkowi nie zaufać, a co do pieniędzy nie kupować sobie za nie męża.

We Lwowie przychwycono niejakaś Paluszyńską, a okazało się, że miała całą zastawę srebrną. Jestto znana w Krakowie złodziejka Emilia Popiel, srebra są własnością p. Żurakowskiej z Horbacza, u której Popiel służyła. Ej, Popiel, Popiel, bo cię myszy zjedzą!

Wściekły pan i dręczyciel. Swoboda, leśny we wsi Wistowie, miał parobka, Oleksę Jackowa. Gdy sługę Swoboda pobił aż do krwi, Jacków trzonkiem widel uderzył Swobodę po ręce i ze strachu uciekł. Pan udał się w pogoń i dopadłszy go w nocy, ściągnął z łóżka, związał z tyłu ręce, do jednej nogi przywiązał sznur, własną ręką trzymał Jackowa za ucho i prowadził go tak pół godziny. Na swem podwórzu przywiązał go do słupa; na mrozie tak stał 2 godziny. Zrana o 5 skrupowanego parobka wsadził na wóz i oddał go żandarmeryi. Na rękach od sznurów ma rany. Sąd wkroczył w tę sprawę przeciw Swobodzie, który jako zarządca lasów i dóbr skarbowych, powinien mieć rozum i serce. Swoboda ma serce niemieckie, bo z urodzenia jest Niemcem.

W Dębicy niejakiś żyd Jojna Bogen wywoził 3 dziewczęta do Tarnowskiej jaskini i za każdą głowę miał dostać po 5 zlr., ale miał »nieszczęście«, bo go policya pochwyciła i oddano go prokuratoryi.

We Lwowie agent Lieblieh odkrył naganiacza dziewcząt, Mojżesza Klingera, żyda, który je wywoził drogą na Jassy. W chwili aresztowania unizgał się do 2 dziewcząt, przyobiecując im małżeństwo, a nadto pisywał listy do innych w Galicyi.

Rady i wskazówki gospodarskie.

Szparagi w 20 minutach na 4 osoby przygotować i podać. Rozgrzej szparagi w puszcze blaszanej 1 kilogramowej, wkładając ją do wody słonej wrzącej. Otrząśnij szparagi z wody, ulóż na ogrzanej misie, posyp tartą bułką i oblej rumianem masłem.

Wywiabianie plam na srebrze. Plamy np. na srebrnych łyżkach usuwa się zapomocą sadzy i wódki. Gdy plamy powstały z jaj, dobrze jest zmyć i natrzeć mialką solą i mąką. Ciepła woda, mydło i kreda ślamowa do czyszczenia i zmywania srebra jest środkiem najprostszym i srebro najprędzej uzyska swój połysk.

Dzieciom chorym i wychudzonym dobrze jest dawać luk cielecy, który w przegotowanej wodzie rozrobiony na papkę, podaje się dziecku w mleku dziennie łyżkę stołową.

Influenza gdzie się pokaże, wywołuje ból głowy, łamanie w kościach, katar, chrypę, gorączkę i brak apetytu. Trzeba się spocić,

do tego się przyczyni ciepła herbata lub lemoniada z cytryną. Plukać gardło sokiem cytrynowym, na głowę okłady zimne, które trzeba zmieniać. Jeść owoce gotowane.

Ze stowarzyszenia katolickich sług pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie.

Wśród każdej pracy dobrze jest od czasu do czasu zastanowić się i obliczyć czy w czym nie pogrążyliśmy i czy praca ta idzie jak należy, to jest Bogu na chwałę, ludziom na pożytek. Z tej też przyczyny nie będzie od rzeczy jeśli się czytelniczki nasze dowiedzą co się u nas dzieje, boć to przecie już dziesiąty miesiąc dobiega jak stowarzyszenie sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty założonem zostało.

Stowarzyszenie rozwija się pięknie, bo dziś liczy już 1070 członków, podzielone jest na dziesiątki a dziesiętniczki nadspodziewanie prędko zrozumiały swoje obowiązki, czuwają pocziwie i serdecznie nad powierzonymi sobie dziewczętami, pamiętają aby wkładki wpływały regularnie, co jest najlepszym dowodem, że cel praktyczny stowarzyszenia również dobrze pojęły, to też księga kasowa dobitnie świadczy o materyalnym rozwoju stowarzyszenia. Na zgromadzeniu dziesiętniczek, które się odbywa w każdą trzecią niedzielę miesiąca, znalazła się też spora garstka dziesiętniczek, które zasłużyły na pochwałę Przewielebnego księdza Promotora i wydziału, za sumienne i z prawdziwą miłością chrześcijańską spełnianie swoich obowiązków. Wydział cały, tak panie jak i slugi do niego należące i wszystkie dziesiętniczki otrzymały w ostatnich czasach, jako oznakę swego urzędu, śliczny duży, owalny medal, na którym z jednej strony jest Matka Boska Nieustającej Pomocy, a z drugiej św. Barbara, medale te wraz z zieloną kokardką noszą przypięte na piersiach w czasie ogólnych zgromadzeń miesięcznych.

Składki na schronisko płyną wciąż jak się to z wykazu umieszczonego w każdym numerze »Przyjaciela Sług« przekonacie. Prócz tego znaleźli się już dobrodzieje, którzy przyrzekli składać stale wkładki na ten cel a więc i Pan Jezus pobłogosławił i jest tu nadzieja, że się sprawdzi na nas przysłowie »ziarnko do ziarnka«.

Najważniejszą jednak nowością w stowarzyszeniu, po której się spodziewamy, że ona naszym Przyjaciółkom wielkie przyniesie korzyści są książeczki oszczędnościowe, za pomocą których bardzo małe wkładki można robić i w ten sposób oszczędzić z łatwością te cenciki, które tak łatwo się toczą jeśli się ich dobrze nie trzyma; a wiecie przecież dobrze, że kto nie oszczędzi grosza nie będzie miał talara. Dotąd rzecz ta była niemożliwą, bo małych wkładek kasa oszczędności nie przyjmuje, ani też sługa nie miałaby czasu biegać tak często do kasy i czekać czasem długo aż od niej pieniądze odbiorą. Tymczasem centy się rozlecają często nim się koronę lub dwie zebrać uda. Dla sług, które pobierają większą pensję, jeszcze łatwiej było coś uskladać, ale dla tych co mało tylko oszczędzić mogą trudność była wielka. Otóż za łaską bożą dla naszych Przyjaciółek ta trudność już nie istnieje bo na wzór zagranicznych stowarzyszeń ma i nasze piękne niebieskie książeczki, na wierzchniej okładce znajduje się św. Józef, patron ubogich a pod nim widnieje napis: Módl się i pracuj». Wewnątrz książeczka jest polinijowana w kratki, takich kratek jest dwadzieścia. Prócz tego posiada stowarzyszenie znaczki podobne do pocztowych, których jednak nigdzie tylko w biurze stowarzyszenia, nabyć można, marki te znaczono są prócz tego pieczęcią stowarzyszenia. Każda z dziewcząt, która pragnie sobie coś oszczędzić, kupi taką markę za 25 centów czyli 50 halerów, tę markę nakleja w kratkę zrobioną w książeczce. Marka ta jest kwitem, że złożyła 25 centów. Skoro kupi takich marek dwadzieścia to ma 10 koron czyli 5 zlr. Wtedy oddaje książeczkę a pieniądze stowarzyszenie oddaje do kasy i wręcza jej książeczkę kasy oszczędności na 10 koron. Bez kłopotów zatem po jednej lub kilka marek kupując oszczędziła sobie te centy, które może byłyby się rozleciały, i ma już początek do grosza na czarną godzinę. W ten sposób każda z naszych Przyjaciółek może drobne sumy oszczędzać a sama do kasy nie potrzebuje biegać.

Za granicą kasy takie istnieją już dawno a doświadczenie wykazało że to sposób doskonały do oszczędzania pieniędzy. Takim sposobem dziewczęta i robotnicy dochodzą tam do znacznych nawet sum, a więc i my nie wątpimy, że przy pomocy Bożej i naszym Przyjaciółkom będzie z tego pożytek.

Widzicie więc Przyjaciółki że jak to mówią, nie zasypiamy gruszek w popiele, tylko żywo się krzątamy i pragniemy w każdy możliwy sposób godziwy, pracować dla dobra naszych Przyjaciółek,

że jednak wszelka praca ludzka bez pomocy Bożej nie przyniesie plonu, więc prosimy aby się nasze Przyjaciółki modliły gorąco i prosily Pana Jezusa żeby nam i nadal laski swej udzielić raczył.

Henrykowa Dziewicka

Wykaz datków na Schronisko,

które wpłynęły w marcu 1900 r.

WP. Bielańska 1 zlr. Bączkowna Małgorzata 1 zlr. Burdzianka Marya 50 ct. Buratowska Rozalja 40 ct. Biedroń Marcela 1 zlr. Dziubek Marya 2 zlr. Wp. Hock 1 zlr. Kuczala Katarzyna 1 zlr. Kubik Weronika 50 ct. Kopacz Apolonia 20 ct. Kędzior Jadwiga 50 ct. Leśniczak Katarzyna 1 zlr. Markowska Agnieszka 1 zlr. Mamel Marcyanna 50 ct. Mierzwa Marcyanna 1 zlr. Obtułowicz Marya 30 ct. Paczewicka 50 ct. Pasternak Ludwika 1 zlr. Ryżowska 1 zlr. Smolik Helena 50 ct. Szczurek 10 ct. Strzępkowna Aniela 10 ct. Wp. Truskolaska 2 zlr. Walasikowna 1 zlr. Wp. Wrześniowska 50 ct. Waituch Marya 30 ct. Wójcik Heleną 1 zlr. Węgrówna Zofia 20 ct. Zarychta Tekla 1 zlr.

Ogółem 22 zlr. 10 ct., ze stycznia 77 zlr. 30 ct., z lutego 23 zlr. 20 ct., razem 122 zlr. 60 ct.

Wszystkim ofiarodawcom przesyłamy »Bóg zapłać«.

NAJŚWIĘTSZA RODZINA,

książeczka do nabożeństwa dla wszystkich stanów, z polecenia Najprzewielebniejszego Ks. Łukasza Ostoi Soleckiego, biskupa przemyskiego, opracował

Ks. JÓZEF STACHYRAK,

kanonik kapituły przemyskiej.

Książeczka ta ma gorącą aprobatę trzech biskupów, i odpowiada potrzebom wszystkich.

Na składzie w Redakcyi »Przyjaciela sług«. Cena oprawnej w półskórek 40 ct., w płótno 60 ct., w skórę 1 zlr. Prócz tego są i ozdobne egzemplarze, ale znacznie droższe.

Polecamy gorąco dla mężów i dorosłych synów waszych jedną z naj-
tańszych gazetek katolickich pod tytułem

„JEDNOŚĆ“

Prenumerata tylko 1 zlr. rocznie.

Można abonować to pismo przez naszą redakcyę. Kraków ul. Szpi-
talna 21, albo we Lwowie ul. Chorążczyzna Nr 18.

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków, Sukiennice Nr 24—25, wprost ulicy Szewskiej

zaopatrzył obficie swój

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

oraz

skład płócien i stołowej bielizny

w najświeższe towary, które po szczególnie niskich cenach sprzedaje.

Szczególniej poleca:

| | | | |
|---------------------------------------|-----|------------------------------|------|
| Nowości na suknie , lokcie od | —24 | Ręczniki , lokcie | —15 |
| Chustki ciepłe , sztuka od | 2— | Kocyki , sztuka od | 1·25 |
| Shirtingi , lokcie od | —12 | Sienniki | 1— |
| Płócienka | —15 | Barchany , lokcie | —15 |
| Chusteczki , na prezenta, szt. | —25 | Skarpetki , para od | —15 |
| Fartuszki , sztuka od | —35 | Pończochy | —30 |
| Halki | 1— | Dywaniki przed łóżka | —70 |
| Chusteczki do nosa | —08 | Sciarczki , sztuka od | —15 |

Następnie: Sznurówki w wybornych gatunkach, Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety,
Krawaty, Chustki, Kamizelki, Spódniczki, Kamaszki i Ubranka dla dzieci włóczkowe.

Plótna krajowe i śląskie, Bielizna stołowa wyborna, Dywany na
sztuki i metry, Chodniki, Kokosówki, Kapy, Serwety, Koldry wato-
wane, Koldry flanelowe.

KOCE I DERKI NA KONIE I WÓZKI.

Towar świeży, doborowy. — Ceny niezwykle niskie.

Wydawca: Henrykowa Dziewicka. — Redaktor odpowiedzialny: Katarzyna Plątek.

W drukarni W. L. Ancyzyca i Spółki w Krakowie.